



SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

X kadencja

Zapis Stenograficzny

z posiedzenia
Komisji Rolnictwa
i Rozwoju Wsi (81.)

19 lipca 2022 r.

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o zasadach uznawania kwalifikacji zawodowych nabytych w państwach członkowskich Unii Europejskiej oraz ustawy o zawodzie lekarza weterynarii i izbach lekarsko-weterynaryjnych (druk senacki nr 757, druki sejmowe nr 2350 i 2412).
2. Informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat skutków suszy w kraju.

(Początek posiedzenia o godzinie 14 minut 11)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący
Jerzy Chróścikowski)

PRZEWODNICZĄCY
JERZY CHRÓŚCIKOWSKI

Państwo pozwolicie, że otworzę posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Jest to nasze osiemdziesiąte pierwsze posiedzenie.

Mamy dzisiaj do rozpatrzenia 2 punkty.

Pierwszy punkt to jest rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o zasadach uznawania kwalifikacji zawodowych nabytych w państwach członkowskich Unii Europejskiej oraz ustawy o zawodzie lekarza weterynarii, izbach lekarsko-weterynaryjnych – druk senacki nr 757 i druki sejmowe nr 2350 i 2412.

Drugi punkt to informacja ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat skutków suszy w kraju. Był wniosek senatorów, którzy bardzo prosili, żeby poruszyć ten temat. W związku z tym pozwoliłem sobie dołączyć do naszego porządku punkt drugi, zrobiłem to na życzenie państwa senatorów.

Niezmiernie mi miło powitać gości na naszym dzisiejszym posiedzeniu. Była zaplanowana wizyta pana ministra, sekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ryszarda Bartosika, ale niestety upoważnił on panią dyrektor Aleksandrę Szelańską do reprezentowania pana ministra. Boleję nad tym, że pan minister nie mógł dotrzeć, ale rozumiem, że godnie zastąpi go pani dyrektor.

Jest również z nami...

(Głos z sali: On ma COVID. To jest oficjalna przyczyna.)

Jest z nami również – witam – pani Aneta Błońska-Wlazłowska, naczelnik wydziału w departamencie bezpieczeństwa żywności

w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam. Jest z nami również pan Grzegorz Anczewski z Krajowej Rady Izb Rolniczych i pan Stanisław Myśliwiec, przedstawiciel Lubelskiej Izby Rolniczej. Witam.

(Głos z sali: Lubuskiej.)

Lubuskiej, przepraszam.

Jest pani Aldona Figura, nasz legislator, która za chwilę będzie nam prezentować stanowisko biura. Dotarł pan Marek... Nie mogę rozczytać. Pan prezes krajowej izby weterynaryjnej.

(Głos z sali: Mastalerek.)

Mastalerek. Przepraszam, ale jest tak napisane, że nie mogę rozczytać.

Szanowni Państwo, próbujemy jeszcze wyjaśnić tutaj jedną rzecz. Miał być obecny pan minister, sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji i Nauki, który jest odpowiedzialny w kwestii pierwszego punktu naszego porządku. Pan minister, a zarazem senator, Włodzimierz Bernacki... Prosiłbym nasze biuro o sprawdzenie, dlaczego nie ma ani upoważnienia, ani informacji.

W związku z tą sytuacją mam propozycję. Dopóki nie wyjaśnimy, kto będzie reprezentował ministerstwo – nie mamy upoważnienia – w sprawie tej ustawy... Proponowałbym przesunięcie rozpatrywania punktu pierwszego.

W międzyczasie witam również naszych kolegów senatorów, których wcześniej nie witałem. Jeśli kogoś nie przywitałem, to witam.

Rozpoczynamy posiedzenie od punktu drugiego.

Skoro jest z nami upoważniona pani dyrektor Aleksandra Szelańska, to prosiłbym... Materiał co prawda mamy, ale nie ukrywam, że trochę jestem zaskoczony tym materiałem, bo jest on bardzo skąpy. Oczekiwaliśmy czegoś więcej. Może akurat wtedy, kiedy ten materiał był wysyłany, było mniej informacji. Myślę, że teraz jest więcej, w związku z czym proszę panią

dyrektor o informację na temat skutków suszy w kraju. Chcielibyśmy usłyszeć nie tylko o tym, jakie skutki, ale także o tym, jakie przeciwdziałania są podejmowane albo jakie działania mogą być podjęte w przyszłości. Jesteśmy zaniepokojeni, bo... Nie ukrywam, że w moim terenie, lubelskim też widzę suszę. Powiem szczerze, że to jest susza, która bardzo mocno się odbija np. na fasoli. Okazuje się, że fasola nie wiązała. Fasola zasychała i rolnicy, którzy posiali hektary fasoli, są bardzo zaniepokojeni tym, że nie będzie takich zbiorów fasoli, jak przewidywali.

W związku z tym... Ja rzucam tylko jeden przykład. Nie będę mówił o innych warzywach i owocach, które są problematyczne. Zebranie truskawki czy innych... Zostawiam tutaj pole do popisu pani dyrektor. Proszę nam przedstawić, jak to widzi ministerstwo.

ZASTĘPCA DYREKTORA DEPARTAMENTU
BUDŻETU W MINISTERSTWIE ROLNICTWA
I ROZWOJU WSI
ALEKSANDRA SZELAĞOWSKA

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.
Szanowni Państwo!

Otóż susza faktycznie jest. Jest to odnotowane przez Instytut Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach. Susza występuje. Zaczniemy od tego, że instytut prowadzi monitoring suszy rolniczej w oparciu o definicję suszy. Definicja jest taka, że susza jest wtedy, kiedy w dowolnym 6-dekadowym okresie, licząc od 21 marca do 30 września, spadek klimatycznego bilansu wodnego powoduje straty w plonach powyżej 20%. To jest definicja suszy.

W tej chwili mamy już szósty raport z systemu monitorowania suszy rolniczej przygotowany przez IUNG, który obejmuje okres od 21 marca do 10 lipca. Odnotowano suszę w odniesieniu do zbóż jarych, zbóż ozimych, truskawek, krzewów owocowych, rzepaku i rzepiku, kukurydzy na zimno... Na ziarno, przepraszam.

(Wesołość na sali)

...Kukurydzy na kiszonce...

(Senator Jerzy Chróścikowski: Klimat może się zmienić.)

Klimat może się zmienić. Kukurydza na zimno to ta sama co na ziarno. Prawda? ... Drzew owocowych, roślin strączkowych, tytoniu i warzyw gruntowych, czyli właśnie fasoli. Są

odnotowywane straty powyżej 20% w przypadku warzyw gruntowych w związku ze spadkiem klimatycznego bilansu wodnego.

Pomimo że pierwsza dekada lipca to była najbardziej dżdżysta dekada tego roku, suszę odnotowano w całym kraju. Największy deficyt wody odnotowano na terenie Niziny Śląskiej, bardzo duży niedobór wody odnotowano również w Kotlinie Sandomierskiej, na terenie Polesia Lubelskiego i na Wyżynie Lubelskiej. Najmniejszy deficyt wody odnotowano na Nizinie Wielkopolskiej i Pojezierzu Wielkopolskim.

Na dużym obszarze kraju niedobory wynosiły od minus 120 do minus 140 mm. Na terenie Pojezierza Mazurskiego, Podgórze Sudeckiego, na Wyżynie Śląskiej i Wyżynie Krakowsko-Częstochowskiej niedobory były już nieco mniejsze, bo o zera do minus 119 mm, co oczywiście nie oznacza, że niedoborów tam nie było.

Zgodnie z danymi instytutu i na podstawie monitoringu suszy rolniczej określa się, że susza występuje na terenie całego kraju. Co to oznacza? To oznacza, że w zasięgu suszy w uprawach rzepaku i rzepiku... Gminy z suszą w województwie wielkopolskim to ponad 97,35% gmin, a udział powierzchni w województwie wielkopolskim to 33,49%. To jest największa susza, jeżeli chodzi o rzepak i rzepik.

W przypadku zbóż jarych największe straty dotyczą podkarpackiego. Tam na terenie 107 gmin odnotowano... Susza w przypadku zbóż jarych dotyczy 66,88% gmin. Udział w powierzchni to 14,72%.

Jeżeli chodzi o krzewy owocowe, to tutaj największa liczba gmin objętych suszą jest w województwie lubelskim, tj. 137 gmin na 213 wszystkich gmin. Czyli ponad 64% gmin jest objętych suszą w przypadku krzewów owocowych. Drugie miejsce ma województwo wielkopolskie, gdzie na 226 gmin w 118 odnotowano suszę w przypadku krzewów owocowych. To jest 52% gmin. W województwie podkarpackim udział gmin z suszą to 64%. Susza jest w 103 gminach na 160 gmin.

Jeśli chodzi o kukurydzę na ziarno, to największe straty susza powoduje w gminach województwa lubelskiego. W 123 gminach odnotowano suszę na powierzchni 6,67%, ale to ponad 57% gmin. Drugie miejsce ma Wielkopolska, gdzie na 226 gmin w 101 odnotowano suszę. To jest ponad 45% gmin. W podkarpackim... Pomimo że podkarpackie nie jest wskazywane jako obszar

dużego zagrożenia, to jednak udziałowo w gminach bardzo dużo upraw jest objętych suszą.

W przypadku kukurydzy na kiszonkę najwięcej gmin objętych suszą jest w lubelskim. Lubelskie – mówię to z przykrością – przoduje tu w odniesieniu do prawie każdej uprawy. Ponad 57% gmin jest tam dotkniętych suszą. Jeżeli chodzi o liczbę gmin, to w podkarpackim jest to 97 na 160 gmin. Czyli ponad 60% gmin jest tam objętych suszą, jeżeli chodzi o kukurydzę na kiszonkę. Tutaj dochodzi nam niestety województwo dolnośląskie i wielkopolskie. Ponad 45% gmin jest tam objętych suszą, jeżeli chodzi o kukurydzę na kiszonkę.

W przypadku upraw strączkowych najgorsza sytuacja jest w województwie lubelskim, gdzie odnotowano suszę w 108 na 213 gmin. Podobny procentowo udział gmin, ok. 50%, jest w województwach podkarpackim i dolnośląskim w przypadku upraw strączkowych. Również w lubuskim i wielkopolskim jest niedobra sytuacja. W lubuskim ponad 35% gmin jest objętych suszą, jeżeli chodzi o strączki, natomiast w wielkopolskim prawie 30%. To jest niepokojące, gdyż tam jest duże skupisko upraw strączkowych. To jest niepokojące.

Jeżeli chodzi o zboża ozime, to tutaj sytuacja jest taka, że co prawda udział gmin nie przekracza 50%, jednakże w lubelskim jest to 47%, w podkarpackim 43%, w dolnośląskim 42%, w lubuskim 32%, a w wielkopolskim 23%.

Jeżeli chodzi o truskawki, to ok. 30% gmin województwa dolnośląskiego, podkarpackiego, lubelskiego i lubuskiego jest objętych suszą w przypadku truskawek. Są to bardzo niepokojące dane.

Warzyw gruntowe. Prawie 25% gmin w dolnośląskim to są gminy objęte suszą. W lubuskim jest to 20%, w podkarpackim 19%, w lubelskim 15%.

Zaczyna już występować susza w przypadku upraw tytoniu. W dolnośląskim 25% gmin jest objętych suszą, jeżeli chodzi o uprawę tytoniu. W lubuskim 20%, w podkarpackim 17,5%, w lubelskim ok. 12% gmin jest objętych suszą. W tej chwili, jeżeli chodzi o udział powierzchni suszowej w przypadku tytoniu, w dolnośląskim jest to 5,7%, w lubuskim 4%, w podkarpackim 2,34%, a w lubelskim 0,5%. To są wstępne dane. Podejrzewamy, że jak nie będzie dalszego nawadniania deszczem, to udział powierzchni dotkniętej suszą może ulegać wzrostowi.

Jeżeli chodzi o drzewa owocowe, to tutaj sytuacja nie jest aż tak bardzo dramatyczna. W dolnośląskim 16% gmin jest objętych suszą na powierzchni 2,64%, w lubuskim jest to 15% na powierzchni 1,04%. W podkarpackim i w lubelskim jeszcze nie odnotowano suszy, jeżeli chodzi o drzewa owocowe.

Wstępnie ocenia się, że w szóstym okresie raportowania, czyli do 10 lipca, susza wystąpiła również w przypadku upraw chmielu. Odnotowano ją w 2 gminach województwa dolnośląskiego – 8% powierzchni gmin w Polsce i 1,18% gmin województwa dolnośląskiego na powierzchni 0,07%. Ale chmiel ma dosyć głęboki system korzeniowy. Susza, jeżeli nie będzie padało, pojawi się w następnych okresach.

To są dane, które nie mogą być kwestionowane, bo wynikają z badań prowadzonych przez Instytut Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa. Dla państwa informacji: w tym roku nie ruszyła jeszcze aplikacja suszowa. Jeszcze nie ma możliwości składania wniosków o oszacowanie strat przez aplikację. Wynika to z tego, że ministerstwo cyfryzacji, które przygotowało aplikację wspólnie z ministerstwem rolnictwa, z Instytutem Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa, z Instytutem Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej oraz agencją restrukturyzacji, z której importuje się dane z kampanii o dopłaty bezpośrednie po to, żeby można było przekazać rolnikom przy szacowaniu strat wykazy dotyczące ich działek i pokrycie uprawami tych działek... Przygotowało to ministerstwo cyfryzacji. W zeszłym roku ministerstwo cyfryzacji przeszło z całym zespołem do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i aplikacja działała już od 4 czerwca zeszłego roku. W tym roku wydzielony został pion dotyczący cyfryzacji. To odrębny ośrodek cyfryzacji informacji. Centralny Ośrodek Informatyczny – tak dokładnie nazywa się ta jednostka budżetowa wydzielona z kancelarii premiera. I został zmieniony skład grupy osób odpowiedzialnych za aplikację suszową. To jest w tej chwili główny powód, dla którego aplikacja nie działa. Wszystko jest gotowe, testy były robione w zeszłym tygodniu. Próbowalam dzisiaj nawiązać kontakt w tej sprawie, ale mi się nie udało.

Mam nadzieję, że aplikacja, która naprawdę niczym nie różni się od tego, co było w zeszłym roku, zostanie jak najszybciej przekazana rolnikom, żeby mogli wypełniać wnioski.

Oczywiście aplikacja pamięta wszystkie raporty. Najważniejsze jest to, żeby najpóźniej do 15 października rolnicy, pamiętając, jakie mają straty w poszczególnych uprawach, nanieśli te straty – procentowo, bo sami szacują sobie straty w uprawach – do aplikacji suszowej. Aplikację otwiera się przez profil zaufany. Tysiące rolników już korzystały z tej aplikacji w zeszłym roku, tak że w tej chwili najistotniejszą sprawą jest odpalenie aplikacji. Mam nadzieję, że jeszcze w tym albo najpóźniej w przyszłym tygodniu zostanie to dokonane i aplikacja będzie działała.

Poprawiliśmy znacząco dane, jeżeli chodzi o system monitoringu suszy rolniczej. Już w zeszłym roku zostały wprowadzone dane radarowe – radary wskazują opady z dokładnością kilometr na kilometr. Zostały też wprowadzone do systemu monitoringu dane satelitarne. IUNG współpracuje z centrum satelitarnym w Poznaniu. Wszelkiego rodzaju informacje, które płyną ze zdjęć satelitarnych, są zaszywane do systemu monitoringu, który jest przenoszony do aplikacji w ten sposób, że identyfikuje się... Co prawda tylko 12 roślin jest w monitoringu suszy, ale jest mapowanie. Mapowanie następuje w ten sposób, że 650 upraw, które są w systemie dopłat bezpośrednich w agencji restrukturyzacji, jest rozpisywanych na działkach. Następnie jest to mapowane na grupy roślin. Przez Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej są zbierane ceny i dane po to, żeby liczyć wartość każdego hektara produkcji danej uprawy. To już jest mapowane dla 250 roślin. Na to nakładane są dane z Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa poprzez monitoring 12 upraw plus dodatkowo, odrębnie łąk i pastwisk. Z tych 12 upraw... Dane dotyczące tych samych warunków klimatyczno-glebowych i wymagań wodnych nakładane są na każdą uprawę. Czyli rolnik wskazuje straty w swoich uprawach, robią to wszyscy rolnicy. Mówimy o tych 650 uprawach. Straty liczone są w uprawach poprzez monitoring suszy, na podstawie danych dotyczących tych 12 szczegółowo określanych upraw.

Pomimo że system monitoringu suszy rolniczej działa poprzez wskazanie w klimatycznym bilansie wodnym strat w plonach powyżej 20%, to nie oznacza to, że aplikacja nie liczy od 0. Aplikacja liczy straty od 0. Takie dane poprzez API informatyczne przesyłane są z Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach. To pozwala nam uruchomić w tym roku pomoc

z tytułu suszy w ubiegłym roku, poczynsz od strat wynoszących 5% w danej uprawie. Wnioski są zebrane. Są to wnioski zebrane przez agencję restrukturyzacji z tytułu ubiegłorocznej suszy. Agencja zbierała wnioski do końca czerwca i zebrała tych wniosków chyba 45,5 tysiąca, jeśli dobrze pamiętam. Już 98,5 miliona zł będzie za chwilę wypłacane, bo wnioski na taką kwotę zostały już wprowadzone do systemu dziedzicznego w agencji restrukturyzacji. Niebawem będą pierwsze płatności z tytułu suszy w roku 2021.

Dlaczego jest taki poślizg? Poślizg wynika z tego, że aplikacja funkcjonowała w zeszłym roku do końca listopada, tam był pewien problem w zeszłym roku w ostatniej godzinie i 20 minutach w dniu 15 października. Było tak dużo chętnych do składania podpisu w aplikacji poprzez profil zaufany, że nam się wszystko zawiesiło. Ale dzięki temu, że to się zawiesiło na 1 godzinę i 20 minut, rolnicy dostali szansę, by przez 1,5 miesiąca dłuższej składać wnioski w aplikacji i podpisywać się, czyli składanie wniosków było możliwe do końca listopada.

Rolnicy dostają w aplikacji protokół, który natychmiast jest przeliczany. Wojewoda akceptuje ten protokół, podpisuje profilem zaufanym. Rolnicy mogą też otrzymać kalkulacje. Jeżeli otrzymują protokół, to mają możliwość w kolejnym roku... Za suszę 2021 roku płacimy w tym roku dotacje. Rolnicy dostają dotacje w pełnej wysokości, oczywiście jeżeli mają jakiegokolwiek ubezpieczenia na tej uprawie. A jeżeli nie mają protokołu, to dostają pomoc w formule de minimis, czyli do wysokości wolnego limitu. To wynika z przepisów, które mówią o tym, że odszkodowanie z budżetu państwa może być wypłacane jako pomoc dla małych i średnich przedsiębiorstw, jeżeli ich straty wynoszą powyżej 30%. Czyli rolnicy dostają protokół, mówię skrótowo. Jak dostają protokół, to oznacza to, że ich straty są na tyle istotne, że są porównywalne do klęski w danym gospodarstwie. Jeżeli straty są niższe, to wtedy pomoc jest udzielana w formule de minimis.

Mamy trochę obaw dotyczących tego, jak to nam się w tym roku zrealizuje, dlatego że jeżeli wypłacimy wszystkie dopłaty z tytułu suszy ubiegłorocznej w formule de minimis, bo zaczynamy od 5%, czyli praktycznie wszyscy, którzy złożyli w aplikacji wnioski suszowe, otrzymają dotacje z tytułu suszy... Nie wiemy, jak nam

się to przełoży na możliwość udzielania w drugiej połowie roku dotacji w formule de minimis z tytułu innych programów. Przypominam, że największym programem, który pożera limity pomocy de minimis, są dopłaty do materiału siewnego. O dziwo, bardzo dużą kwotę stanowi pomoc w zakresie podatku od czynności cywilnoprawnych przy zakupie ziemi. To jest pomoc, która... 2% wartości, czyli opłata, podatek od czynności cywilnoprawnych... Tu jest zwolnienie z podatku w formule de minimis. To nam pożera co roku sporą część limitu dostępnego dla producentów rolnych.

Ale nie mamy się co martwić. W tym roku mamy suszę i jak tylko będzie uruchomiona aplikacja... To jest moja ogromna prośba do państwa senatorów. Wszystkim swoim podopiecznym mówcie, żeby zgłaszali się w tej aplikacji i żeby szacowali szkody, dlatego że wszelkie działania pomocowe oparte są później na protokołach bądź na kalkulacjach. Jak nie będzie protokołów, to w aplikacji automatycznie jest generowana kalkulacja, która również stanowi podstawę do ubiegania się o pomoc – czy to w urzędzie gminy o pomoc w przypadku podatku rolnego, czy też w KOWR z tytułu ulg w opłatach dzierżawnych bądź w innych opłatach, które są stosowane. Oczywiście jest to również podstawa do ubiegania się o kredyt kłeszkowy. W tym roku kredyty kłeszkowe powinny być mocną pomocą dla producentów rolnych, dlatego że ich niższe oprocentowanie oznacza, że będą niższe koszty produkcji. No i oczywiście w przyszłym roku, jeżeli będzie uruchomiona pomoc suszowa, to jak najbardziej będą potrzebne protokoły bądź kalkulacje.

Odpowiem na pytania, jeżeli państwo je mają.

**PRZEWODNICZĄCY
JERZY CHRÓŚCIKOWSKI**

Dziękuję, Pani Dyrektor. Na pewno pytań będzie wiele. Mówiąc o tej pomocy de minimis, o której pani przed chwilą wspomniała... Tu chyba najbardziej protestowało zachodniopomorskie, jeśli dobrze pamiętam. Chodziło o to, że nie są wypłacane te wszystkie odszkodowania.

Pytanie jest jedno. Czy rzeczywiście jest tak, że jeżeli rolnik popełni jakiś błąd, a agencja żąda zwrotu całych kosztów pomocy de minimis udzielonej podczas poprzednich kłesk suszy...

Czy jest to możliwe, czy po prostu niektórzy wprowadzają nas w błąd, mówiąc o tym, że wzywa się rolników do zwrotu środków przyznanych w ramach udzielonej pomocy de minimis? Czy jest to możliwe, czy nie? Ja bym chciał to sobie wyjaśnić, dlatego że zwracali się do mnie... Ja prosiłem o materiały, prosiłem, żeby ktoś mi je dostarczył. Czy jest taka możliwość, że nie zwraca się części nadpłaconej tylko całą kwotę, którą rolnik dostał? Żądają od niego zwrotu całej kwoty, którą... Przepraszam, przekroczył limit o symboliczne 5 zł, a każą mu zwracać wszystko to, co dostał. Jeśli tak jest, to jest to niesprawiedliwe. A kwota jest indywidualna, jak pamiętamy. To jest nie tylko to, co obowiązuje, czyli nasz limit krajowy, ale jest to też indywidualne. I wielu rolników ma te kwoty przekroczone. W związku z tym prawdopodobnie... Rolnicy z zachodniopomorskiego – tam mają duże gospodarstwa – podnoszą, że najprawdopodobniej nie dostaną pomocy de minimis, gdyż kwoty są już przekroczone. W związku z tym oni nie liczą na to, że państwo im wypłaci pieniądze, które obiecujecie.

Pamiętajmy, że już któryś rok z rzędu wypłacamy środki w ramach pomocy de minimis i to też jest problematyczne, bo tam nie jest liczony limit roczny tylko 3-letni, jeśli dobrze pamiętam. I stąd ten niepokój. Niby obiecujemy rolnikom, że będą wypłaty, ale ci, którzy mają większe gospodarstwa, najprawdopodobniej nie będą w stanie wiele z tego korzystać. To tak à propos pomocy de minimis. Nie chciałbym teraz zadawać wszystkich pytań.

Udzielam głosu... Chyba że pani w tej chwili chce odpowiedzieć na to pytanie.

Proszę.

**ZASTĘPCA DYREKTORA DEPARTAMENTU
BUDŻETU W MINISTERSTWIE ROLNICTWA
I ROZWOJU WSI
ALEKSANDRA SZELAĞOWSKA**

Może od razu, na gorąco.

Otóż w zeszłym roku udzielaliśmy wsparcia z tytułu suszy w roku 2020. To już jest taka praktyka, co roku tak się udziela. To była tylko i wyłącznie pomoc udzielana dla małych i średnich przedsiębiorstw w formule wyłączeniowej. Tutaj nie było mowy o pomocy de minimis. W zeszłym roku z tytułu suszy w roku 2020 wypłacaliśmy

wszystko w ramach programu zgłoszonego do Komisji Europejskiej dla małych i średnich przedsiębiorstw, nie naruszając limitu pomocy de minimis. Była to pomoc tylko dla tych, którzy mieli protokoły.

Odpowiadając na pytanie... W ramach porządkowania przez agencję restrukturyzacji różnego rodzaju programów pomocowych realizowanych w formule pomocy de minimis... Jeżeli w ramach kontroli krzyżowej agencja wykaze, że producent rolny zawniósował o pomoc powyżej limitu, to faktycznie jest zobowiązana do ściągnięcia środków w całości jako nienależnej pomocy. Dlatego wielką sprawą jest to, aby rolnicy, nawet jeżeli mogą dostać pomoc w wysokości np. 10 tysięcy, a mają tylko 6 tysięcy 500 wolnego limitu, wnioskowali o dotacje w wysokości 6 tysięcy 500. To rolnik wnioskuje o kwotę dotacji i niekoniecznie musi wykorzystywać w 100% pełną dostępną kwotę. Może zawniósować o tyle, ile ma dostępnego limitu. Limit wynosi 20 tysięcy euro na 3 lata. W tej chwili ze względu na kurs ten limit może być jeszcze przez rolników nieprzekroczony. To jest 3-letni limit, kwoty są liczone według kursu z dnia udzielenia pomocy. Jest to przeliczane na euro w dniu udzielenia pomocy, dlatego jeżeli nawet kurs euro był... Jak ktoś miał przeliczone poprzednio i wyszło mu 20 tysięcy, to w tej chwili już nie ma dostępnego limitu. Otwiera mu się to w kolejnym roku. To jest kroczący limit, czyli odcinane jest to, co jest z 3 poprzednich lat, i wchodzi się jakby w rok następny. I faktycznie, jeżeli agencja w ramach kontroli krzyżowej stwierdzi, że jest przekroczony limit, to wtedy powinna żądać całej kwoty ostatniej udzielonej dotacji.

**PRZEWODNICZĄCY
JERZY CHRÓŚCIKOWSKI**

Dziękuję za tę informację. Niech ta informacja bardziej dociera do rolników, którzy występują o pomoc. Jak sama pani dyrektor przed chwilą wspomniała, rolnik może wystąpić nie o 8, a o 6 tysięcy, jeśli ma taki limit. No ale rolnik dostał 20 tysięcy i teraz żąda się od niego zwrotu 20 tysięcy, powiedzmy, złotych. Dla niego jest to ogromna strata, bo pieniądze wydał, a dalej jest kryzys. I jak on ma zdobyć teraz 20 tysięcy? W związku z tym agencja powinna w takich przypadkach rozkładać spłatę na raty albo

w inny sposób rozwiązać ten problem. Ja też nie wiedziałem, że to jest tak, że można sobie złożyć... Większość rolników jest nieświadomych, że muszą pilnować pomocy de minimis i składać wnioski o określonej wielkości. Oni chyba nawet nie mają wyliczeń, nie wiedzą, ile się z tego zalicza.

Myślę, że tu jest potrzebna lepsza informacja dla rolników. Ci, którzy składają wnioski o pomoc... Chodzi o to, żeby oni mieli jakiś kalkulator. Bo jeśli ktoś składał wniosek, słyszał „proszę, masz tyle i tyle szkód, a tyle jest wyliczone”... On składał oficjalnie wniosek, zdawało mu się, że zrobił wszystko, co należy, a teraz jest karany. Trzeba ten problem jakoś rozwiązać. Jeżeli już nie ma fizycznej możliwości cofnięcia, to trzeba przynajmniej rozłożyć to na raty tym rolnikom. Nie należy zmuszać ich do oddania pieniędzy, kiedy oni nie mogą sobie poradzić w tym kryzysie, bo mają np. następną klęskę suszy.

Jak pani mówi, zeszły rok nie był... 2 lata temu była wypłacana pomoc de minimis, 2 lata temu chyba była...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Ale nie ma jeszcze 3 lat. Nie minęły jeszcze 3 lata, w związku z tym jest prośba, żeby rolnicy dostawali informacje. Ja ostatnio widziałem u syna... Przyszła mu informacja, że skorzystał z dotacji na pszczoły. Policzone mu tam, że jakaś część jest wzięta z pomocy de minimis. To dobrze, ale on po raz pierwszy dostał taką informację. Wcześniej nigdy nie miał takiej informacji. Teraz może sobie liczyć, jeżeli założy swój kalkulator. I wychodzi na to, że wcześniej nikt z tych rolników nie był świadomy albo ta wiedza była tak tajemna, że rolnicy z niej nie korzystali.

**ZASTĘPCA DYREKTORA DEPARTAMENTU
BUDŻETU W MINISTERSTWIE ROLNICTWA
I ROZWOJU WSI
ALEKSANDRA SZELAŃGOWSKA**

To nie powinno być tajemnicą dlatego, że przy każdorazowym udzieleniu pomocy de minimis rolnik dostaje zaświadczenie. Przy kolejnym wnioskowaniu musi przedłożyć zaświadczenia z roku bieżącego i z 2 lat wstecz. Rolnicy powinni gromadzić te zaświadczenia. Próbowaliśmy rozwiązać ten problem w ten sposób, że chcieliśmy zrobić rejestr udzielanej pomocy, ale włączenie do rejestru udzielanej pomocy środków

wypłacanych w ramach pomocy de minimis... Być może trochę by się nam tutaj skrzyżowały wszystkie informacje. Wtedy byłby większy procent kontroli niż procent kontroli realizowany przez agencję doradczą.

PRZEWODNICZĄCY
JERZY CHRÓŚCIKOWSKI

Dzisiaj pada ta informacja na posiedzeniu komisji. Ja proszę, żeby ministerstwo rolnictwa przekazało więcej informacji. Są od tego ośrodki doradztwa rolniczego czy inne podmioty, które się tym zajmują. Często wysyłacie do rolników różne pisma informacyjne. Uważam, że ten problem powinien być podniesiony w ramach działań ministerstwa rolnictwa.

Otwieram dyskusję.

Proszę. Kto z państwa senatorów chciałby zabrać głos?

Widzę, że senatorowie się nie zgłaszają. Widzę, że tam się zgłasza pan. Proszę się przedstawić.

PREZES LUBUSKIEJ IZBY ROLNICZEJ
STANISŁAW MYŚLIWIEC

Stanisław Myśliwiec, przede wszystkim rolnik z 42-letnim stażem.

Proszę państwa, przez moment ucieszyła mnie informacja, którą przekazała pani dyrektor, bo okazuje się, że w lubuskim jest dobrze, w miarę dobrze, tak skrupulatnie powiem. Ja mam trzeci raport, który jest do dnia 10 czerwca. Dlaczego on jest dla mnie taki ważny? Praktycznie 10 czerwca na naszym terenie skończyła się wegetacja, pojawiły się jakieś małe opady. Oczywiście zostało to przez stacje, których mamy niedobór... Zostało to przechwycone i automatycznie bilans wodny się poprawił. U nas, tak jak pani czytała, w niektórych przypadkach są straty rzędu 20%.

W tym trzecim monitoringu jesteśmy liderem. Pozwoliłem to sobie na tych wszystkich tabelach zaznaczyć. Wszędzie lubuskie jest numerem 1. I teraz tak: proszę państwa, problem pojawił się 5 lat temu. Susza była po raz pierwszy, trzykrotnie mieliśmy komisje, które – ja osobiście tak uważam – były uczciwe, bo każda działka była wizytowana, był przedstawiciel

ODR, izby, urzędu gminy. Rolnicy otrzymali protokoły. Oczywiście wiemy, co się działo w całym kraju, bo było mnóstwo pretensji, no ale tu jest czynnik ludzki, jest to normalne. Ale to, co się dzieje w tej chwili, przy tej formie ocen, z radarem... Ja widziałem swoją miejscowość, swoje gospodarstwo na radarze. Radar pokazywał, że u mnie jest wręcz nawałnica, a żadnego deszczu nie było, wszystko poszło bokiem, poszło gdzie indziej. Ale niestety to zostało ujęte, zapisano, że były opady.

Od 2019 r. osobiście zwracałem się do ministerstwa z prośbą o regionalizację, ewentualnie o danie takich kompetencji dla ODR czy dla wojewodów, aby mogli oni decydować, kiedy my możemy wejść z nawozami azotowymi. Proszę państwa, jeżeli u nas wegetacja rozpoczyna się w styczniu, a na ścianie wschodniej, powiedzmy, półtora miesiąca później, bo jest zmarzlina... Ja rozumiem, że tam nie należy stosować nawozów azotowych. Ale jeżeli my mamy w styczniu noce z temperaturami powyżej 6°C, to czy wojewoda, poprzez doradców z ODR, nie mógłby stwierdzić, że na zachodzie można wejść z nawozami azotowymi? Co to spowoduje? Jest to forma walki z suszą. Jeżeli roślina okryje się liśćmi, czyli zacznie wegetację, to jakaś woda zostanie i ta woda zostanie wykorzystana w pierwszej fazie.

W tym roku od 1 marca weszliśmy z azotem. I co się stało? U nas już miesiąc była susza. Wypuszczając ten azot, tylko się pograżaliśmy i wpędzaliśmy się w następne wydatki. Saletra po prostu leżała, ona nie była w stanie się rozpuścić, ona się utleniła, poszła w niebo. Przyszła susza. I co się dzieje? Monitoring, który mamy... Ja powiem tak: w lubuskim jesteśmy w pełni żniw, ja mam u siebie wykoszone już 50% gospodarstwa. Jesteśmy w pełni żniw, czyli zbieramy to nic, co u nas urosło. U nas po prostu jest plewa. Ja miałem zabrać to zboże, ale zapomniałem. Pokazałbym państwu, jak wygląda pszenica, jak wygląda żyto, bo my już wszystko kosimy.

O czym to świadczy? Świadczy to o tym, że wegetacja jest wcześniej. Jeżeli teraz oceniamy... Jeżeli przyjęliśmy zasadę, że oceniamy poprzez aplikację... Proszę państwa, zwróćmy uwagę na fakt, że wegetacja w Polsce nie rozpoczyna się w jednym terminie. Jeżeli weźmiemy teraz raport szósty i raport trzeci, to zobaczymy – przepraszam za porównanie – że to mniej więcej tak wygląda, jakby zmarłemu przeprowadzić transfuzję krwi. U nas woda, która spadła pod koniec

czerwca, do niczego nie służy. Wręcz przeciwnie, obniża parametry jakościowe zboża. Wiemy, jaki woda ma wpływ... W ministerstwie można sprawdzić, od kiedy my, rolnicy z lubuskiego, zwracaliśmy się o to, żeby przyspieszyć możliwość wysiewu nawozów azotowych na ścianie zachodniej. Bo tu jest jednak różnica. To jest jeden kraj, ale jest różnica. Tu jest zmarzlina, a tu rozpoczyna się wegetacja. Jest to dla nas naprawdę wysoce krzywdzące. Wiadomo, z jakimi karami wiązałyby się dużo wcześniejsze wyjście z azotem. W takiej sytuacji my po prostu łamiemy prawo i podlegamy jako rolnicy pod wszystkie kary z tym związane.

Następna sprawa. Mówiliśmy tutaj troszeczkę o aplikacji. Proszę państwa, w 2020 r. ja sam złożyłem taki wniosek, miałem 27% strat w moim gospodarstwie. Niestety nie przyniosło to żadnych skutków pomocowych. W tej chwili nasi sąsiedzi mają ok. 5%, pan minister odwiedził te rejony. Ja już od grudnia zapraszam pana ministra, miałem obiecać i w styczniu, i w lutym, i później, za 2 miesiące... W zeszłym tygodniu też wysłałem zaproszenie, wojewoda był u pana ministra i ponowił to zaproszenie. Chcemy, żeby minister porozmawiał z naszymi rolnikami. My powiemy o tym, co zauważyliśmy. My nic nie chcemy, o nas nie można mówić, że jesteśmy biorcami jakiegoś tam podatku, bo ktoś coś składa itd.

Co jeszcze się wiąże z brakiem rzeczywistej oceny stanu, jaki mamy? Proszę państwa, każde gospodarstwo... Cała ściana zachodnia to są większe gospodarstwa, które mają podpisane kontrakty. Co zauważyłem? Ja byłem na parnastu rozprawach sądowych dotyczących tego, że rolnicy mają do zapłacenia dla swojego kontrahenta bardzo duże tysiące złotych z tytułu niewywiązania się z kontraktu. Jedyne co przed sądem można pokazać, to dokument, który stwierdza, że w danym gospodarstwie rzeczywiście była susza. My dziś nie mamy takich dokumentów. Tutaj o pomocy głośno się nie mówi. My potrzebujemy dokumentów, które będą uwiarygadniały nasze opinie, które będą stwierdzały, że w naszych gospodarstwach z powodu suszy były straty rzędu 50–70%. Są gospodarstwa, które mają tego typu straty.

Przede wszystkim chcemy obronić się przed zapisami w kontraktach. Jeżeli nie podpiszemy takiego kontraktu, to nie mamy rynku zbytu. Jeżeli podpisujemy, to tam są klauzule, które mówią o tym, że niestety musimy zapłacić kary.

Wiarygodny dokument, który moglibyśmy uzyskać poprzez aplikację... No, niestety nie jesteśmy w stanie czegoś takiego uzyskać i dlatego dążyliśmy do tego, żeby w tych trudnych czasach sporadycznie powoływać komisje, które przeszłyby... Rzeczywiście były opady, ale punktowe. W jednej miejscowości na jednym skraju padało, na drugim nie padało. Rośliny są u nas w opłakanym stanie. Może coś jeszcze będzie z kukurydzą, ale ona... Miałem przyjemność przejechać przez 4 województwa, zanim tu dotarłem. W porównaniu do tego, jak jest w Wielkopolsce, u nas nie ma 50% kukurydzy. Ona już kwitnie, a ma 40 cm wzrostu. Wiecie państwo, co z tego będzie. Z tego nie będzie nic.

To jest po prostu piąty rok z rzędu trudnej sytuacji, a jeszcze mamy te kary. Nie wiem, jak zachowają się firmy ubezpieczeniowe. Ubezpieczyliśmy niektóre plantacje od suszy, a teraz się słyszy, że dokumentem, który będzie wiarygodny do oceny, jest właśnie dokument z IUNG, którego tak naprawdę możemy nie mieć. Jeżeli bierzemy pod uwagę, że w końcu czerwca, na początku lipca trochę deszczu spadło, to automatycznie... W szóstym raportowaniu, tak jak pani dyrektor odczytała, jest w miarę dobrze w lubuskim, ale patrząc na ten trzeci... Dla nas najważniejszy jest maj i czerwiec. Wtedy woda jest nam najbardziej potrzebna. Tak jak powiedziałem, my już od tygodnia mamy duże żniwa. Nie małe żniwa, a duże żniwa.

Dlatego prosiłbym, żeby ministerstwo zwróciło uwagę naszych profesorów w IUNG na to, że biorąc te wszystkie dane, które mają... Ja mam, proszę państwa, mapę, jak to wygląda w lubuskim. Dziwi mnie, że IUNG bierze dane z ODR, z tych stacji, które de facto były postawione w momencie walki z zarazą ziemniaczaną. Nie wiem, jak to się ma do tego... Ja tego nie rozumiem. Może jestem za prostym chłopem, żeby to zrozumieć. Nie rozumiem tego. Wiem, że to są stacje, które w momencie, kiedy upadły u nas uprawy ziemniaków, przestały być konserwowane przez rolników, bo to rolnicy zazwyczaj konserwowali te stacje. Ale one są w wykazie miejsc, z których są brane pomiary.

W 2018 r. wystąpiliśmy do sejmiku województwa lubuskiego jako izba rolnicza z prośbą o dofinansowanie. Proszę państwa, dostaliśmy dofinansowanie na budowę 6 stacji. Z tych 9 stacji aż 6 stacji to są nasze stacje, stacje izby rolniczej. Dostaliśmy na nie dofinansowanie z sejmiku.

Zrozumienie dla tej sprawy było niesamowite. Wszystkie opcje polityczne głosowały za tym, żeby te stacje wybudować, tam nie było jednego głosu sprzeciwu. I co się okazało? Te stacje nam pomogły tylko w 2019 r., bo pokazały rzeczywistość. Potem wszedł ten system. Staralem się zrozumieć, na jakich zasadach on działa, z czego są tam brane dane.

No i jeszcze taka ważna rzecz. W przypadku tego protokołu nie ma formy odwoławczej. My mówimy o pomocy publicznej. Proszę państwa, kodeks cywilny bardzo wyraźnie mówi, że jest forma odwoławcza. Nie wiem, w którą stronę prawo tutaj poszło, ale tu nie ma formy odwoławczej. Nawet gdybym się nie godził z tym, co jest w aplikacji... W tym roku zresztą nie będzie takiej możliwości, bo my... Ja myślę, że jeszcze tydzień i w lubuskim zapomnimy o żniwach. I jeżelibyśmy nawet powołali komisję, to co ono stwierdzi? Ściernisko? Podorywkę? Nic więcej. Ale mówmy o przyszłości. Nie ma formy odwoławczej, nie ma możliwości, żeby przyszła komisja specjalistów powołana przez wojewodę czy przez kogokolwiek i porównała wyliczenia aplikacji do tego, jak to wszystko wygląda, do tego, co widzą specjaliści, którzy są na plantacji i wiedzą dokładnie, co się tam wydarzyło.

Jest szereg problemów, o których niejednokrotnie mówiliśmy. Mówiliśmy przede wszystkim o dokumentach, o dodatkowych kosztach, które ponosimy, a przede wszystkim o formie walki z suszą, bo przyspieszenie wysiewania to jest forma walki z suszą w naszym województwie.

Mamy jeszcze inne pomysły, np. co do małej retencji, tego, w jaki sposób wrócić... Lubuskie to przede wszystkim mnóstwo rzek górskich, które my widzimy. Są duże stany na wiosnę, kiedy woda robi nam szkody w uprawach, na łąkach. Widzimy, jak ona bardzo szybko przepływa i ucieka do Bałtyku. I należałoby zastanowić się nad tym – zresztą ja osobiście z kolegą, w ramach współpracy z Uniwersytetem Zielonogórskim, opracowaliśmy za własne pieniądze 3 projekty dotyczące małej retencji – jak tę wodę łapać. No, niestety nie ma woli, żeby nam w tym pomóc i pójść w tym kierunku. A każda jedna powierzchnia parująca daje szansę na to, że woda, która u nas wyparuje ze zbiorników, gdzieś dalej, spadnie na ziemię. Są tego typu formy.

Jak mówię, musiałyby być specjalna debata na ten temat, Panie Przewodniczący. Ja i tak zająłem

zbyt dużo czasu w tej komisji. To są uwagi, z którymi my już od paru lat zwracamy się do ministerstwa rolnictwa. No, reakcji nie ma. Zazwyczaj dostajemy odpowiedzi, które... No, są odpowiedzi, ale nie ma pełnej satysfakcji. Dziękuję.

**PRZEWODNICZĄCY
JERZY CHRÓŚCIKOWSKI**

Dziękuję.

Pani Dyrektor, prosba o udzielenie odpowiedzi.

**ZASTĘPCA DYREKTORA DEPARTAMENTU
BUDŻETU W MINISTERSTWIE ROLNICTWA
I ROZWOJU WSI
ALEKSANDRA SZELĄGOWSKA**

Jeżeli chodzi o dokumenty, które mówią o tym, jakie są straty w uprawach... Te informacje są zawarte w protokole, a jeżeli rolnik nie otrzymuje protokołu... Jak ma straty niższe niż 30%, to otrzymuje kalkulację i wtedy również jest możliwość wygenerowania w aplikacji informacji o stratach w poszczególnych uprawach. Od ubiegłego roku taka funkcjonalność istnieje. To pozwoliło nam na przygotowanie programu pomocy za ubiegły rok, bo każda uprawa ma określoną wartość strat. I z tej informacji można wyczytać, jaki jest procent strat, czy to przekracza 5% czy nie, czy pomoc jest należna czy też nie. Dlatego rolnicy w tym roku z tytułu suszy roku 2021 mieli do pobrania w aplikacji albo protokół... Jeżeli nie było protokołu, to była kalkulacja. Był też osobny plik PDF, który był informacją o stratach w poszczególnych uprawach. I ten dokument jest dla producenta rolnego informacją do wykorzystania we wszelkiego rodzaju urzędach bądź też w kontakcie z różnymi firmami, chociażby firmami, z którymi rolnik miał kontraktację, do tego, żeby zostało określone, niejako urzędowo – z aplikacji to wynika – jaki był procent strat.

(Prezes Lubuskiej Izby Rolniczej Stanisław Myśliwiec: Ja mówiłem o rozbieżności na linii zachód...)

To znaczy... Jeżeli mogę, to dodam jeszcze, że aplikacja pamięta wszystkie raporty. Wszystkie. To nie jest tak, że jest tam tylko ostatni raport. Po kolei, jak idą raporty, zapamiętywane

są najwyższe wartości. Straty w plonach są wyliczane przez aplikację na podstawie najwyższych wartości strat określanych przez IUNG.

(Prezes Lubuskiej Izby Rolniczej Stanisław Myśliwiec: Ale ja już teraz jestem po zniwach i aplikacja mi wykaże...)

To nie ma znaczenia. Ma pan tylko pamiętać, jakie miał pan straty w tej uprawie przed zbiorem. Sam zbiór nie ma znaczenia, ponieważ rolnik, pamiętając, jakie miał straty w poszczególnych uprawach, do 15 października ma czas na to, żeby określić, czy miał stratę 90%, 50% czy też mniejszą. W swoim własnym przedziale... On sam ocenia straty. Nie robi tego komisja szacująca straty w procentach dla każdej uprawy, tylko rolnik samodzielnie to przelicza. Oczywiście jest to później weryfikowane z aplikacją. Jeżeli rolnik oceni swoje straty na polu na 50%, a aplikacja IUNG-owska wskazuje, że ta uprawa w całym okresie wegetacji... Jeżeli aplikacja, wskazując ten pik uszkodzeń, podaje, że wartość 42%, to będzie przyjęty poziom 42%, czyli wartość, którą wskazuje IUNG.

**PREZES LUBUSKIEJ IZBY ROLNICZEJ
STANISŁAW MYŚLIWIEC**

Pani Dyrektor, naprawdę piękne jest to, co pani mówi, ale wróć do roku 2020, gdy całe lubuskie złożyło... Tam żaden rolnik nie miał powyżej 30%. Wszyscy mieliśmy 27%, 26% czy 28,9%. Nikt nie miał powyżej 30%. W 2021 r. żaden z rolników nie skorzystał już z tej aplikacji, bo wszyscy mówią „szkoda pracy, naprawdę szkoda pracy”. Gdybyśmy wiedzieli, że nasi sąsiedzi, którzy pracują na bardziej żyznych glebach... Tam jest zupełnie inna bonitacja, mówię o zachodniopomorskim. Gdybyśmy wiedzieli, że kryteria się zmieniają, że zejdziemy z 30% do 5%, też byśmy złożyli, bo przy tych 20% to u nas by była tragedia. Oni mają z 10% i dostają pomoc od państwa. My czegoś nie rozumiemy w tym lubuskim. Naprawdę.

**ZASTĘPCA DYREKTORA DEPARTAMENTU
BUDŻETU W MINISTERSTWIE ROLNICTWA
I ROZWOJU WSI
ALEKSANDRA SZELĄGOWSKA**

Proszę składać wnioski o oszacowanie strat. To jest dokument naprawdę niezbędny do tego,

żeby można było oczekiwać później jakiegokolwiek pomocy. Bez protokołu bądź bez kalkulacji nie ma się szans na pomoc.

**PRZEWODNICZĄCY
JERZY CHRÓŚCIKOWSKI**

Pani Dyrektor, znowu nam się kłania sprawa informacji. Widać, że rolnicy są niedoinformowani, że nie wiedzą o wielu rzeczach, które pani tu dzisiaj mówi. W związku z tym prosimy o większą pracę służb doradczych, które mają szkolić rolników, i służb wojewody, które powinny tutaj działać. Bo jeżeli my tu dzisiaj słyszymy słowa: „my byśmy złożyli, gdybyśmy wiedzieli”... To świadczy o tym, że taka niewiedza jednak była, mimo że to powiedział przedstawiciel izby. To świadczy o tym, że informacja nie krąży tak, jak powinna.

Ja wiem, że to jest nowość. Wiem, że to jest nowość, bo przecież ten system dopiero zaczyna funkcjonować. To nie jest wieloletni... Wynika z tego, że trzeba poświęcić więcej czasu na informowanie rolników. Mówiłem o pomocy de minimis. Jeżeli ten rolnik nie nazbierał wszystkich kwitów – przed chwilą rozmawialiśmy o tym tutaj z panem senatorem – z urzędu gminy i z innych miejsc, jeżeli ich wszystkich nie miał, a potem w kontroli krzyżowej coś wyszło, bo agencja, której nie dostarczył tych kwitów, nie dała mu... I dlaczego my go karzemy zwrotem całej kwoty, przykładowo kwoty 20 tysięcy zł, kiedy mógłby oddać 10 tysięcy? Jaki przepis mówi, że nie można zastosować zasady, czy to krajowej, czy unijnej, że możemy zmienić... Czy możemy wnioskować o zmianę przepisów, żeby on zwracał tylko do kwoty limitu, który miał, a nie całą kwotę? Przykładowo: w jednym roku mu przyszła kwota i potem miał jakąś drobną... I teraz on traci całą kwotę. To jest jakieś niezrozumienie tego przepisu.

I drugi element, który pan tutaj podnosił. Pamiętam, że pan minister w ubiegłym czy poprzednim roku wnosił o przyspieszenie wysiewu nawozów. Był taki jeden rok. Teraz tego nie było. Rzeczywiście jest to problem tzw. zielonego ładu, nazwę to tak, krótko mówiąc. Cały czas się mówi: tego nie stosuj, tego nie dawaj, tego nawozu nie będziesz tyle dawał, teraz tych środków ochrony nie będziesz dawał, nawozów nie możesz wysypać itd. Kara za karą jest nakładana na rolnika.

Nie patrzy się na logikę czy czas, w którym coś funkcjonuje. Jeżeli pan minister w jednym roku wykazał dobrą wolę i pozwolił na wcześniejsze wysiewanie nawozów, to świadczy to o tym, że mamy zróżnicowanie regionalne. Musimy jakoś do tego podejść. Z tego, co wiem, są pewne regionalizmy w Unii Europejskiej, są rzeczy niejednakowe dla wszystkich krajów. Może trzeba wnioskować o zmiany, które wynikają z regionalizmów, bo mamy przecież preparaty do wielu innych regionów. W związku z tym może trzeba zastanowić się nad tym, że regionalizacja jest potrzebna. Na pewno na Lubelszczyźnie mrozy trzymają mocniej, dłużej, jest zmarzlina. Inaczej będzie na zachodnich terenach Polski, gdzie mamy inną sytuację, np. w przypadku buraków cukrowych. My nie możemy utrzymać buraków do wykopków, powiedzmy, listopadowych, musimy je wcześniej wykopać, a oni mogą spokojnie sobie kopać buraki w listopadzie, bo nie mają mrozu.

Pokazuję tu pewne regionalizmy, które są. Z tego wynika, że ministerstwo powinno wnioskować o uznanie pewnych regionalizmów na terenie Rzeczypospolitej. Bo taka Holandia, mały kraj, czy taka Litwa... No, popatrzmy, jaka Polska jest wielka. Jeśli regionalizmy takiego małego kraju małego i regionalizmy takiego dużego kraju... Może trzeba to zmodyfikować. Takie wnioski padają dzisiaj w komisji.

Ktoś chciałby jeszcze zabrać głos?

ZASTĘPCA DYREKTORA DEPARTAMENTU
BUDŻETU W MINISTERSTWIE ROLNICTWA
I ROZWOJU WSI
ALEKSANDRA SZELAŃGOWSKA

Czy mogę?

Na pewno zobowiązuję się... Jak tylko będzie uruchomiona aplikacja, to wszędzie pojawią się informacje dotyczące konieczności składania wniosków.

PRZEWODNICZĄCY
JERZY CHRÓŚCIKOWSKI

Dobrze. Dziękuję.

Czy ktoś z senatorów chciałby zabrać głos?

Słyszę, że jest prośba pana senatora Mężydło.
Jest pan na łączach?

SENATOR
ANTONI MĘŻYDŁO

Tak, jestem, jestem, Panie Przewodniczący. Bardzo dziękuję.

Ja bym chciał nawiązać... Chciałbym zadać pani dyrektor pytanie. Pani operowała tutaj pewnym przykładem, mówiąc o tym, że rolnik jeszcze przed zbiorami powinien oszacować straty. I jeżeli mu wyjdzie 50%, to złoży wniosek na 50%, ale jeżeli z aplikacji wyjdzie 42%, to oczywiście zostanie wypłacone 42%. A jeżeli będzie odwrotnie? Co jeśli rolnik wyszacuje straty na 42%, a aplikacja wskaże, że tam jest 50%? Czy wtedy dostanie 50%, czy nie? A może to powinno działać z automatu? Czy nie można tego zautomatyzować?

ZASTĘPCA DYREKTORA DEPARTAMENTU
BUDŻETU W MINISTERSTWIE ROLNICTWA
I ROZWOJU WSI
ALEKSANDRA SZELAŃGOWSKA

Automat działa tylko w jedną stronę.

(*Senator Antoni Mężydło*: Tylko w jedną stronę. A więc rolnik może dostać tylko mniej, niż sam oszacuje.)

(*Głos z sali*: Sprawiedliwości nie ma.)

No tak, dlatego że szacuje sam. Tak została zaszyta funkcjonalność w aplikacji. Jeżeli rolnik szacuje u siebie mniejsze straty, to wtedy jest to przeliczane na mniejszą stratę.

PRZEWODNICZĄCY
JERZY CHRÓŚCIKOWSKI

Pan senator Pupa jeszcze prosił o głos.

SENATOR
ZDZISŁAW PUPA

Nareszcie przewodniczący mnie zauważył. Dziękuję bardzo. Dwóch przewodniczących.

Mam takie pytanie do pani dyrektor. Jakie będą straty, jeżeli chodzi o pszenicę? Jakie szacuje się straty, jeśli chodzi o pszenicę czy w ogóle o zboża? To takie pytanie by było.

W sumie ta dyskusja wpisuje się w to, o czym już kiedyś rozmawialiśmy. Odbyliśmy szereg

spotkań komisji poświęconych, można powiedzieć, bezpieczeństwu żywnościowemu naszego kraju. Tutaj właściwie... Są obawy co do pszenicy ukraińskiej, co do sytuacji na naszym rynku rolnym. Wszystko musi być jakoś zbilansowane. Myśmy tak do końca nie otrzymaliśmy tu odpowiedzi. Jak to będzie wyglądało po żniwach? Jakie będą ceny? Jaka będzie ilość pszenicy w naszym kraju, tej ukraińskiej i tej polskiej? Co się dzieje na rynku zbóż i płodów rolnych? Myśmy takiej informacji nie otrzymaliśmy. Dobrze byłoby przynajmniej wiedzieć, jakie mamy straty. Sami możemy sobie wyliczyć czy wydedukować, jaka będzie sytuacja na rynku zbóż, oczywiście miarkując nadzieję na to, że... Zobaczymy, jakie mogą być spodziewane ceny za zboże we wrześniu i w grudniu. To też jest bardzo ważne dla rolników, którzy płacili ogromne pieniądze za nawozy na wiosnę, a teraz otrzymują za plony dużo niższe wynagrodzenie, niż się spodziewali. To jest ważne i stąd moje pytanie. Pani podjęła temat Podkarpacia, gdzie są dosyć duże straty. Jakie są w kraju i na Podkarpaciu... O ile będą niższe zbiory pszenicy, kukurydzy czy tych płodów, o których pani mówiła, np. strączkowych? Bo prawdopodobnie zbiory soi będą dużo, dużo niższe z powodu suszy. Proszę mi odpowiedzieć, Pani Dyrektor

PRZEWODNICZĄCY
JERZY CHRÓŚCIKOWSKI

Proszę.

ZASTĘPCA DYREKTORA DEPARTAMENTU
BUDŻETU W MINISTERSTWIE ROLNICTWA
I ROZWOJU WSI
ALEKSANDRA SZELAŃGOWSKA

Według monitoringu suszy rolniczej prowadzonej przez IUNG powiaty ze stratami powyżej 20%, w zależności od kategorii gleb...

(*Senator Zdzisław Pupa: Ale ile zbierzemy? Ile zbierzemy? Myśmy zebraliśmy w zeszłym roku 30 milionów t pszenicy. Ile teraz zbierzemy pszenicy? Jak będzie 20%...)*

Ja nie jestem w stanie tego powiedzieć.

(*Senator Zdzisław Pupa: Szacunkowo. Ktoś musi szacunkowo...)*

Szacunek plonów zbóż prowadzony jest przez Główny Urząd Statystyczny. Współpracujemy

z urzędem statystycznym, przychodzą do nas oceny plonów. Za moment sprawdzę w komputerze te dane, bo nie mam ich w tej chwili przed sobą. To, co... Nowy instrument, który będzie wchodził i będzie na bieżąco szacował straty, jest w tej chwili pilotażowo przygotowany przez Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa. Jest to taki model satelitarny.

SENATOR
ZDZISŁAW PUPA

Ale, Pani Dyrektor, mam taką prośbę. Przepraszam bardzo. Szkoda, że nie ma tutaj pana ministra, bo tu trzeba rozmawiać o konkretnych. Możemy opowiadać o modelach, możemy rozmawiać o aplikacjach, ale problem polega na tym, że nasza rzeczywistość skrzeczy. Jeżeli mamy o 20% mniejsze zbiory pszenicy, to będziemy mieć plony na poziomie 23, 24 miliony t w przypadku zbóż. Jeżeli będziemy mieć na takim poziomie...

(*Głos z sali: Zbóż.*)

Zbóż. Niech będzie mowa o zbożach ogólnie. Jeżeli zbierzemy na takim poziomie, to nam zabraknie 6 milionów t na potrzeby naszego kraju. Może nie 6 milionów t, ale 3 milionów t zboża. Mówimy o potrzebach naszego kraju. Czy w takim razie import z Ukrainy będzie zbawienny dla Polski, czy niezbawienny? To są pytania, na które musimy znać odpowiedź. Mówię to w interesie konsumentów, bo w interesie rolnika jest to, żeby sprzedać zboże po godziwych cenach. Tu należałoby wyważyć, popatrzeć, jak to wszystko będzie wyglądało. Ważne, abyśmy mieli taką rzetelną informację, bo bez tej rzetelnej informacji to nie mamy z czym wychodzić w teren i rozmawiać z ludźmi, nie możemy dyskutować, debatować, snuć jakichś prognoz ani wyciągać wniosków, które by służyły naszemu krajowi. To jest naprawdę ważne, istotne.

Tu apel do przewodniczącego, żebyśmy na tym nie poprzestali, do panów przewodniczących, bo jest tu na sali 3 panów przewodniczących, aby podjęli na posiedzeniu prezydium wysiłek i uzyskali taką informację. Chodzi o to, żebyśmy mieli taką informację, żeby była dla nas dostępna i żebyśmy mogli ją przekazać rolnikom, ale też analizować sytuację, bo ta sytuacja na rynku, na rynku zbóż na pewno będzie

dynamiczna. To jest nam potrzebne, Pani Dyrektor i Panowie Przewodniczący. Dlatego prosiłbym, żebyście o to zadbali, żebyśmy taką informację otrzymali.

**PRZEWODNICZĄCY
JERZY CHRÓŚCIKOWSKI**

Panie Przewodniczący, oczywiście my nie prześpiemy tego tematu. Jak pan zauważył, nasza aktywność jest duża. Ale chcę zwrócić uwagę na to, że pan wicepremier zapowiedział, że dzisiaj na posiedzeniu Rady Ministrów będzie omawiany specjalny program w sprawie zbóż.

Czy pani dyrektor wie coś na ten temat i może uchylić rąbka, czy dowiemy się dopiero w komunikacie z konferencji prasowej, który pan wicepremier nam ogłosi?

(Zastępca Dyrektora Departamentu Budżetu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Aleksandra Szelągowska: Dajmy szansę panu premierowi.)

Rozumiem. Tak więc czekamy na komunikat po dzisiejszym posiedzeniu Rady Ministrów, bo na ostatnim spotkaniu w piątek, o ile pamiętam, które odbyło się w KOWR, nie doszło do ustaleń i nie było konkretnego ogłoszenia. Z tego, co wiem, wynika, że po piątkowym spotkaniu pan premier ogłosił, że dzisiaj będzie konferencja i poda, jakie działania rząd podejmie czy podejmuje w odniesieniu do rynku zbóż, bo o tym była mowa. Jeśli tak, to musimy czekać na konferencję prasową pana ministra.

**ZASTĘPCA DYREKTORA DEPARTAMENTU
BUDŻETU W MINISTERSTWIE ROLNICTWA
I ROZWOJU WSI
ALEKSANDRA SZELĄGOWSKA**

My przygotowujemy dla państwa informacje dotyczące wstępnego szacunku, jeśli chodzi o zboża, przygotowujemy je i prześlemy na piśmie. Dobrze?

**PRZEWODNICZĄCY
JERZY CHRÓŚCIKOWSKI**

Dobrze.
Pan senator Łyczak. Proszę.

**SENATOR
JÓZEF ŁYCZAK**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.
Ja myślę, że...

(Przewodniczący Jerzy Chróścikowski: Mikrofon.)

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący, ja myślę, że najwyższy czas przerwać tę złą passę, a przez to rozumiem, począwszy od wizyty w lubelskim, gdzie nie dojechał nikt w ministerstwa... Z całym szacunkiem do pani dyrektor, ja panią dyrektor bardzo szanuję i bardzo lubię, ale tu musi być minister, gdy rozmawiamy o tak ważnym temacie jak susza. To już nie jest temat na dzisiaj, tylko to jest temat na dawne wczoraj. Dziś powinniśmy mieć pełną informację, nie jakąś szczątkową, jaką mamy, pełną informację o skutkach, ale też o przeciwdziałaniu tym skutkom, czyli powinniśmy się dowiedzieć, jakie to są kwoty, jaka będzie pomoc, bo przecież z de minimis niektórym zupełnie zabraknie, różnie to się układa w regionach kraju. My tu nie mamy nic. Ja to nazywam po prostu zwykłym skandalem. Jeśli brakuje, choć jest 6 wiceministrów, to niech pan złoży wniosek...

(Głos z sali: Chyba 7...)

Jest 6 czy 7 wiceministrów... No, już się gubiemy. To przecież nominować kogoś z kolegów z komisji na siódmego, na ósmego i będzie przyjeżdżał, i będzie...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Proszę? Nie, tam trzeba mieć 170 cm wzrostu.

(Wesołość na sali)

Tak że tak to wygląda, tak to wygląda, pół żartem, pół serio.

Ja wierzę, Panie Przewodniczący... Bo za chwilę, we wtorek, jest wyjazdowe posiedzenie Komisji Środowiska i komisji rolnictwa na Kujawach. Ja w oczy bym rolnikom nie spojrział, gdyby do Kruszwicy... Pani Dyrektor, trzeci dzień tego naszego wyjazdowego posiedzenia będzie poświęcony li tylko rolnictwu. Prosimy tam przedstawicieli grupy spożywczej, prawda, nowych szefów, bo odwołaliśmy starych szefów, powołaliśmy nowych, i rolnicy po prostu chcą rozmawiać, bo są zaniepokojeni, oni są zaniepokojeni, najdelikatniej mówiąc. I wierzę w to, że na Kujawy albo pan Kowalczyk, albo któryś z wiceministrów dojedzie, bo trzeba będzie odpowiadać na konkretne...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, tutaj mam zapewnienie, że będzie to mężczyzna. Tak to wygląda.

Dlatego pytam, jak ja mam się na tę chwilę spotkać. Tak jak tutaj pan z izby w lubuskim... Są żniwa i z wiadomych względów... Za chwilę u mnie na Kujawach będą żniwa i co? Wyjdę do chłopów i co? Tam trzeba konkretnie rozmawiać.

Mnie, Pani Dyrektor...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Spokojnie, pan już mówił.

Mnie, Pani Dyrektor, chłopci znają tam od 70 lat, bo tyle już mam, trzeba się przyznać. I co ja im powiem? Że zmienił się garnitur i nie mogą aplikować? Spytają: jaki garnitur? Kto kogo zmienił? No przecież tak ośmieszać to my się nie możemy w terenie, prawda? Nie możemy. To są bardzo poważne sprawy. Ja często mówię pół żartem, pół serio, ale przecież idziemy do rolników, którzy z tego żyją w tych trudnych warunkach. Mnie dzisiaj chłopci pytają np. o takie sprawy. Panie Senatorze, pan tłumaczył na wiosnę, wtedy kiedy była potrzebna saletra, że ona musi kosztować 5 tysięcy, dlatego że cena gazu wtedy wzrosła siedmiokrotnie. Dzisiaj cena saletry spadła, saletra kosztuje 2 tysiące 900, a cena gazu jeszcze poszła w górę. Co ja mam im powiedzieć, Pani Dyrektor? Jak ja mam im to powiedzieć? Kto tu kogo nabrał? To są te pytania, na które nie bardzo umiemy znaleźć odpowiedź. A trzeba wczuć się w rolę tych rolników. Ja się wczuwam, bo jestem chłopem od urodzenia i doskonale... i zęby na tym zjadłem. Ja się nie boję dyskutować ani z tymi z Agrounii, ani z różnymi innymi, nikt na mnie nie krzyczy, tylko po prostu rozmawia, bo oni wiedzą, że ja to czuję i zawsze staję za słusznymi sprawami.

Tak że mam nadzieję, że już następne posiedzenie komisji będzie w pełnym składzie, Panie Przewodniczący. Dziękuję.

PRZEWODNICZĄCY

JERZY CHRÓŚCIKOWSKI

Jeśli chodzi o wypowiedź pana senatora, bardzo dobrze ją rozumiemy. Ja tylko boleję nad tym, że nie ma dzisiaj pana ministra, który miał być. Dostaliśmy upoważnienie. To jest wyjątek i myślę, że ten wyjątek się więcej nie powtórzy.

Wcześniej o lubelskim był informowany pan premier i sygnalizował, że nie będzie mógł dojechać, bo wtedy było posiedzenie Rady Ministrów, więc to było zrozumiałe. Z kolei wiceministrowi, który miał dojechać, bodajże zmarła mama, więc był wytłumaczony. I przepraszam, no są sytuacje nadzwyczajne i to nieszczęście spotkało pana wiceministra Bartosika. Nie wiem, jaka jest dzisiaj przyczyna nieobecności pana ministra Bartosika, nie daj Boże też coś tam się zdarzyło, ale takie zdarzenia losowe bywają. Do tej pory nie mieliśmy takich zdarzeń, zawsze ktoś z wiceministrów czy minister był. Liczymy na to, że na wyjeździe do kujawsko-pomorskiego, na naszym 3-dniowym posiedzeniu, które jest wspólne z Komisją Środowiska, więc będą różne tematy, ale ostatni dzień będzie poświęcony rolnictwu, ktoś będzie. Oczekujemy – i tu dzisiaj głośno, publicznie o tym mówimy – że któryś z ministrów powinien dojechać i przekazać nam te informacje w terenie. A będzie tam spotkanie i z wojewodą, i z innymi przedstawicielami, także z przedstawicielami rolników. W związku z tym powtarzam tu zapowiedź pana senatora, że oczekuje on obecności kogoś z ministrów. I nie ma tłumaczenia, że gdy jest 7 czy iluś tam wiceministrów, to nie ma żadnego, który mógłby w tym uczestniczyć. Tak że ta prośba jest przekazana i proszę przekazać panu premierowi nasze stanowisko.

Czy są jeszcze pytania?

SENATOR

RYSZARD BOBER

Może nie pytania, ale chcę powiedzieć, że informacja, którą tu usłyszeliśmy i przyjęliśmy do wiadomości, jak myślę, nikogo nie satysfakcjonuje.

Pani Dyrektor, ci rolnicy tak naprawdę stoją przed dylematem, co robić dalej. Nie ma pieniędzy z tytułu odszkodowań, nie mają pieniędzy za zbiory, które są rzeczywiście dużo mniejsze, a oni muszą już ruszać w pole i uprawiać na przyszły rok. I to jest chyba cała tragedia tej sytuacji, jaka jest. Swoje plody sprzedadzą prawdopodobnie po niższych cenach niż kalkulowali to na wiosnę, kiedy rzeczywiście nie wiedzieliśmy, jakie będą koszty produkcji rolniczej. Dopiero w tej chwili po tych żniwach te koszty zostaną oszacowane.

Ja mam obawy co do funkcjonowania i co do przyszłej działalności rolników nie tylko na tych terenach dotkniętych suszą, bo za chwilę wiele gospodarstw w Polsce może się znaleźć w takiej sytuacji, a oficjalne dane mówią, że niestety liczba gospodarstw rolnych, które już nie obsługują kredytów, zwiększa się. Przecież państwo to znacie. Za chwilę zaczną się upadłości. Jeżeli nie będzie autentycznej pomocy na odtworzenie produkcji...O tym, co się robi w tej chwili w trzodzie chlewnej, to już nie mówmy, 50 gospodarstw dziennie wypada z tej działalności rolniczej. Trzeba poszukać rozwiązania. Agencja restrukturyzacji dysponująca środkami na odtworzenie produkcji, także KOWR, muszą być w tej chwili na tym rynku bardzo elastyczni. Dziękuję.

PRZEWODNICZĄCY
JERZY CHRÓŚCIKOWSKI

Dziękuję.

Czy są jeszcze... Nie ma pytań.

W związku z tym, Pani Dyrektor, bardzo dziękuję za to, co pani była w stanie nam przekazać, ale oczekujemy więcej informacji od pana ministra na piśmie co do tej sytuacji, o której mówimy. I tyle mogę w tej sprawie dodać.

W związku z tym ten punkt uważam za wyczerpany.

Przechodzimy do drugiego punktu.

Mamy na linii, jak rozumiem, pana ministra. Udało nam się połączyć.

W takim razie przechodzimy teraz do punktu pierwszego, który rozpatrzemy jako drugi. W tym punkcie mamy rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o zasadach uznawania kwalifikacji zawodowych nabytych w państwach członkowskich Unii Europejskiej oraz ustawy o zawodzie lekarza weterynarii i izbach lekarsko-weterynaryjnych; druk senacki nr 757.

Rozumiem, że mamy pana ministra na linii? Tak.

Panie Ministrze, witam, witam serdecznie.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji i Nauki Włodzimirz Bernacki: Dzień dobry.)

I od razu proszę o zabranie głosu i wprowadzenie nas w materię ustawy zawartej w druku nr 757, której tytuł przed chwilą przeczytałem.

SEKRETARZ STANU
W MINISTERSTWIE EDUKACJI I NAUKI
WŁODZIMIERZ BERNACKI

Dziękuję.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Ja przede wszystkim przepraszam za drobne opóźnienie z mojej strony, ale to wynikało z tego, że do ministerstwa trafiła zła informacja, że ten punkt będzie rozpatrywany o 15.00. Tak że jeszcze raz bardzo przepraszam.

Otóż chciałbym dzisiaj Wysokiej Komisji przedstawić ustawę o zmianie ustawy o zasadach uznawania kwalifikacji zawodowych nabytych w państwach członkowskich Unii Europejskiej oraz ustawy o zawodzie lekarza weterynarii i izbach lekarsko-weterynaryjnych.

Ta ustawa przyjęta przez Sejm w dniu 7 lipca jest właściwie kolejną nowelizacją w tym zakresie, a więc w odniesieniu do zasad uznawania kwalifikacji zawodowych nabytych, bardzo mocno to podkreślam, w państwach członkowskich Unii Europejskiej.

Zanim przejdę do omówienia może nie szczegółowego, ale ogólnego ustawy, chciałbym powiedzieć, że ta nowelizacja jest konieczna ze względu na wskazania ze strony Komisji Europejskiej, ale również presję ze strony Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej.

Co do zasadności tej nowelizacji zgadzamy się jako rząd. Ta ustawa, która została przyjęta przez Sejm, idąc za art. 2 dyrektywy Komisji Europejskiej, wskazała, że właściwie są tylko 2 wyjątki dotyczące uznawania kwalifikacji w tych zawodach, uprawnień, które nabyte zostały na terenie Unii Europejskiej. Te 2 wyłączenia to z jednej strony zawód notariusza, a z drugiej strony to jest to, co dotyczy działalności związanej z wykonywaniem władzy publicznej, władzy publicznej w rozumieniu prawa Unii Europejskiej. Do tej...

(Brak połączenia)

PRZEWODNICZĄCY
JERZY CHRÓŚCIKOWSKI

Jeżeli uda nam się jeszcze połączyć z panem ministrem, to wrócimy do...

(Głos z sali: Jest, jest.)

Jest już, tak? Proszę.

Proszę włączyć mikrofon.

Panie Ministrze...

SEKRETARZ STANU
W MINISTERSTWIE EDUKACJI I NAUKI
WŁODZIMIERZ BERNACKI

Przepraszam, bo to automatycznie... Przepraszam. To coś z siecią w tym miejscu, w którym jestem.

To wyłączenie dotyczy 2 zawodów i ta ustawa to potwierdza, a więc z jednej strony wyłączony jest z tej uznawalności zawód notariusza, a z drugiej działalność zawodowa, która związana jest z wykonywaniem władzy publicznej.

Nowelizacja, którą dzisiaj przedstawiam, związana jest również z doprecyzowaniem pewnych definicji, co do których uznano, że są niewystarczające. Przede wszystkim dotyczy to różnic, jeśli chodzi o kwestię nabywania kwalifikacji w programach dotyczących poszczególnych zawodów, z tym że od razu trzeba powiedzieć, że dotyczy to zawodów innych niż zawód lekarza, lekarza dentystry, pielęgniarki, położnej, farmaceuty, architekta i lekarza weterynarii oraz zawody prawnicze. Tych zawodów dotyczą inne regulacje i tutaj rozwiązanie jest systemowe, a więc kształcenie w tych zawodach realizowane jest wedle tych samych wymogów. Ale w odniesieniu do wszystkich innych zawodów uznano, że konieczne jest czy możliwe jest przeprowadzenie przez właściwy organ sprawdzenia wymagań, kwalifikacji, a następnie ich uzupełnienie. Jeśli w kraju członkowskim Unii Europejskiej takiego wykształcenia w zakresie wiedzy, umiejętności czy też kompetencji ta konkretna osoba nie nabyła, może być zobowiązana na terenie Rzeczypospolitej do nabycia tej wiedzy, tych umiejętności i w konsekwencji później zdania właściwego egzaminu.

W tej nowelizacji często pojawia się pojęcie organu właściwego. Chodzi o organy właściwe dla poszczególnych zawodów czy korporacji zawodowych, tu mówimy chociażby o izbach lekarskich, lekarzy weterynarii czy radach okręgowych.

Ważna jest też propozycja, która jest tu warta, mianowicie wprowadzenie i doprecyzowanie zasady proporcjonalności, jeśli chodzi o znajomość języka polskiego. Otóż uznano, że nie we wszystkich profesjach, nie we wszystkich zawodach niezbędne jest zdanie egzaminu na poziomie B2, czyli takiego wymaganego właściwie w świecie akademickim. Tutaj to organ właściwy dla danego działu administracji czy też izby okręgowe albo inne będą rozstrzygały

o tym, jaki poziom, jaka znajomość języka jest niezbędna do wykonywania danej profesji na terenie Rzeczypospolitej.

I rzecz ostatnia, ta, która dotyczy wymogów będących przedmiotem zainteresowania państwa komisji. Otóż dokonuje się tutaj zmiany, nowelizacji ustawy o zawodzie lekarza weterynarii i izb lekarskich. To tak naprawdę dotyczy tego, że każdy, kto chciałby wykonywać zawód lekarza weterynarii na terenie Rzeczypospolitej, będzie mógł złożyć oświadczenie o zamiarze wykonywania zawodu w dowolnej, wybranej przez siebie okręgowej radzie lekarsko-weterynaryjnej. Tak że jeszcze raz powtarzam, że ta nowelizacja prowadzi do tego, że będzie to wybrana rada okręgowa.

I ważna jest, o czym też powiedziałem, ta proporcjonalność, jeśli chodzi o znajomość języka polskiego, a więc to okręgowe rady lekarskie będą wysyłały czy też kierowały kandydatów do wykonywania tej profesji do właściwych organów w celu przeprowadzenia egzaminu ze znajomości języka polskiego.

Panie Przewodniczący, Wysoka Komisjo, przepraszając jeszcze raz za spóźnienie, proszę o przychylny ustosunkowanie się do ustawy. Dziękuję bardzo.

PRZEWODNICZĄCY
JERZY CHRÓŚCIKOWSKI

Dziękuję, Panie Ministrze.

W tej chwili poprosimy panią legislator. Choć mamy opinię przed sobą, poprosimy o krótki komentarz.

Proszę.

GŁÓWNY LEGISLATOR
W BIURZE LEGISLACYJNYM
W KANCELARII SENATU
ALDONA FIGURA

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo! Biuro Legislacyjne nie zgłasza uwag do ustawy. Dziękuję.

PRZEWODNICZĄCY
JERZY CHRÓŚCIKOWSKI

Dziękuję.

Otwieram dyskusję.

Proszę.

**SENATOR
RYSZARD BOBER**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Ja się odniosę do kwestii, o której pan minister ostatnio mówił, dotyczącej izby lekarsko-weterynaryjnej i kompetencji. Rzeczywiście jest tu delegowanie uprawnień do okręgowych izb dotyczących dopuszczenia do wykonywania zawodu lekarza weterynarii osób, które są obywatelami innych państw. Gdy procedowaliśmy uprzednią ustawę, pan minister Kołakowski, obecny wówczas i reprezentujący ministerstwo rolnictwa, jednoznacznie określił, że przy kolejnej nowelizacji większe uprawnienia, o które wnosiliśmy, zostaną niejako przywrócone izbie lekarsko-weterynaryjnej.

Ja nie będę wnosił poprawek, Panie Ministrze, tylko pytam, czy była dyskusja na ten temat, czy w ogóle było to przedmiotem prac w całym tym procesie legislacyjnym. Pytam o ten obszar przywrócenia uprawnień i danie innych kompetencji, mianowicie dotyczących wyboru na specjalizację, powoływania komisji specjalizacyjnej. To były takie elementy, w które izba lekarsko-weterynaryjna miała być wyposażona. Dziękuję.

**PRZEWODNICZĄCY
JERZY CHRÓŚCIKOWSKI**

Dziękuję.

Proszę, Panie Ministrze.

**SEKRETARZ STANU
W MINISTERSTWIE EDUKACJI I NAUKI
WŁODZIMIERZ BERNACKI**

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Przedmiotem prac, jak państwo zapewne zauważyli, było przede wszystkim dostosowanie ustawy o zasadach uznawania kwalifikacji zawodowych nabytych w państwach członkowskich Unii Europejskiej. To wynika również z orzeczenia Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, z uwag Komisji Europejskiej. Zatem jako Ministerstwo Edukacji i Nauki koncentrowaliśmy się przede wszystkim na tej kwestii, na tym aspekcie dotyczącym uznawalności. Bo też powiem zupełnie uczciwie, że ta nowelizacja

tak naprawdę jest realizacją pewnego szerszego projektu, który umożliwia też Polakom, którzy nabyli uprawnienia do wykonywania tych zawodów na terenie Rzeczypospolitej, wykonywanie tych profesji poza terenem Rzeczypospolitej. W trakcie debaty i dyskusji Sejmie nie zgłaszano tego rodzaju uwag. Gdyby ministerstwo rolnictwa zgłosiło takie sugestie, że przy okazji tej nowelizacji powinniśmy również dyskutować o zmianach czy też wprowadzić zmiany związane z funkcjonowaniem rad okręgowych bądź izb lekarskich, to wtedy być może takie działanie byłoby możliwe, ale to też wykraczałoby poza tę przyczynę, która skłoniła nas do tej nowelizacji.

Tak że ja myślę, że tutaj właściwym adresatem byłoby ministerstwo rolnictwa, aby odrębną nowelizacją wzmocnić pozycję rad okręgowych czy też izb lekarskich.

**PRZEWODNICZĄCY
JERZY CHRÓŚCIKOWSKI**

Dziękuję, Panie Ministrze.

Rozumiem, że tutaj nie wnosimy poprawek.

Jeszcze głos pana Mastalerka.

Proszę.

**PREZES KRAJOWEJ RADY
LEKARSKO-WETERYNARYJNEJ
MAREK MASTALEREK**

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Troszeczkę odpowiem na to ostatnie pytanie, żeby zaspokoić ciekawość, chodzi o tę komisję specjalizacyjną. Ponieważ ona jakby nie pasowała do zmian wprowadzanych w tej ustawie, będzie to procedowane odrębnie, w następnej kolejności.

A teraz powrócę do merytorycznych spraw. Myśmy zgłaszali swoje uwagi, ale one nie zostały uwzględnione w procesie legislacyjnym w Sejmie. Dotyczy to 2 konkretnych spraw. Jednak to pkt 4, jeśli chodzi o język polski. Tutaj jest takie bardzo delikatne sformułowanie, że jeżeli znajomość języka polskiego, prawda... to jeżeli będą jakieś uprawnione czy też z uzasadnionych wątpliwości do co poziomu umiejętności językowych... W zawodzie lekarza weterynarii

to powinno być na twardo napisane. Przypominam, że wszyscy lekarze weterynarii, którzy wyjeżdżają do pracy do Anglii czy do Niemiec, muszą znać język tamtego kraju i nie ma żadnych odstępstw. Podobnie powinno być u nas. Wyobraźcie sobie państwo... Przecież mamy rozporządzenie ministra rolnictwa i rozwoju wsi, które wprost mówi, jaką znajomość języka powinien mieć lekarz weterynarii z zagranicy, żeby móc wykonywać zawód w Polsce, i to powinno być rozumienie tekstu pisanego, porozumiewanie się z posiadaczami zwierząt, pisanie dokumentacji niezbędnej przy wykonywaniu zawodu. Ja chcę podkreślić, że przecież lekarz weterynarii cudzoziemiec nie może wykonywać tego zawodu bez umiejętności porozumiewania się, bo musi znać i polskie przepisy, musi znać... Przede wszystkim jest to ochrona weterynaryjna zdrowia publicznego, więc nie może on fakultatywnie... nie może czegoś nie rozumieć, czegoś nie znać. My przeprowadzamy te egzaminy w krajowej radzie, przeważnie ze skutkiem pozytywnym, ale takie odebranie... takie na miękko napisanie, że w razie wątpliwości, nie bardzo rozumiem. Czy to będzie po prostu oświadczenie? Nie wiem. Już 5 stycznia pisaliśmy, jakie mamy w tej sprawie wątpliwości.

Następne nasze wątpliwości są z 11 marca, również przedstawione na piśmie, które dotyczyły tego zgłaszania i oświadczenia, przekazywania informacji. Chodzi o to, że do tej pory było tak, że np. lekarz z Europy, który chciał wykonywać czasowo, podkreślam, na naszym terenie, na terenie Polski swój zawód, musiał to zgłosić w izbie lekarsko-weterynaryjnej i podać parę rzeczy, parę danych, które pozwoliłyby go zidentyfikować. Nie były to typowe rejestracje w izbie okręgowej, ale musiał podać swoje imię i nazwisko, złożyć pewne dokumenty, podać swój telefon, e-mail i inne rzeczy. A tutaj znowu jest napisane, że jeżeli jest to możliwe, to on coś podaje.

Krótko mówiąc, samorząd lekarzy weterynarii jako samorząd zawodu zaufania publicznego sprawuje pieczę – takie jest jego najważniejsze zadanie – nad należytych wykonywaniem zawodu. Jeżeli ktoś nierozpoznawalny będzie pracował na terenie Polski, to w jaki sposób będziemy egzekwować to prawo, w jaki sposób ten lekarz będzie np. wypisywał recepty, a potem składał raport o zużyciu leków itd. No, nie bardzo to sobie wyobrażam. Ta rada powinna dostać takie informacje, jakie dostaje od polskiego lekarza

weterynarii. Dlaczego lekarz cudzoziemski, mówię tutaj o lekarzach weterynarii z krajów Unii Europejskiej, ma mieć mniej obowiązków niż polski lekarz? Troszeczkę nie rozumiem tej zasady. Skoro polski lekarz ma złożyć takie i takie dokumenty, to takie same powinien składać cudzoziemiec, prawda? A tutaj jest jakieś inne traktowanie. To są moje wątpliwości. Ja przypominam, że zgłaszaliśmy te uwagi już dosyć dawno, tymczasem one zostały, jak zwykle – tak chyba mogę powiedzieć – nieuwzględnione. Dziękuję bardzo.

**PRZEWODNICZĄCY
JERZY CHRÓŚCIKOWSKI**

Jeśli mogę, Panie Ministrze...

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji i Nauki Włodzimierz Bernacki*: Tak, tak.)

Takiego pytania, można powiedzieć, w zasadzie nie ma, bo wniosku też nikt nie stawia... W związku z tym jest prośba o odniesienie się do tego.

Proszę.

**SEKRETARZ STANU
W MINISTERSTWIE EDUKACJI I NAUKI
WŁODZIMIERZ BERNACKI**

Tak, tak, ja się do tego odniosę.

Ani w trakcie posiedzenia komisji, a później połączonych komisji właściwych dla rolnictwa oraz dla edukacji, nauki i szkolnictwa wyższego, ani też na posiedzeniu plenarnym nikt ze środowiska czy z ugrupowań politycznych nie zgłaszał tego rodzaju uwag, jakie przed chwilą usłyszałem. Być może tych uwag nie było, dlatego że tak naprawdę to właśnie okręgowa rada lekarsko-weterynaryjna i izby lekarskie są tymi instytucjami, które określają poziom wymagań, jeśli chodzi o znajomość języka polskiego. Jeśli zatem ta ustawa deleguje te uprawnienia na rzecz organów korporacyjnych dla lekarzy weterynarii, to tym samym pojawia się pytanie, po co powielać przepisy i wprowadzać tutaj dodatkowe ograniczenia. Tym bardziej że – wróć tu do początku swojej wypowiedzi – ta nowelizacja jest nowelizacją wynikającą wprost ze wskazań ze strony Komisji Europejskiej i nie chcieliśmy czynić nic ponad to, co jest niezbędne. Dziękuję bardzo.

PRZEWODNICZĄCY
JERZY CHRÓŚCIKOWSKI

Dziękuję.
Rozumiem, że wniosków nie ma.
Stawiam wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek.
Czy są inne wnioski? Nie ma.
W związku z tym przystępujemy do głosowania.
Kto jest za przyjęciem ustawy bez poprawek?
(10)
Dziękuję.

Kto jest przeciw? (0)
Kto się wstrzymał? (0)
Zdalnie?
10 – za, jednogłośnie. Przyjęliśmy ustawę.
Sprawozdawcą będzie pan senator Ryszard Bober.
Czy zgadza się?
(Senator Ryszard Bober: Dobrze. Dziękuję.)
Dobrze.
W związku z tym, że wyczerpaliśmy porządek obrad, zamykam posiedzenie komisji rolnictwa.
Dziękuję wszystkim państwu za obecność i za aktywność.

(Koniec posiedzenia o godzinie 15 minut 39)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie:

Centrum Informacyjne Senatu, Dział Wydawniczy